

Łódź**CENA NUMERU****25 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi**Mieś. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Mieś. z dod. ilustr. 6 zł
Pesa Łodzią egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXXIII r.
istnienia.****Redakcja i Administracja**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1929 r.**Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWÓJ

Sobota, 23-go listopada**№ 325**

Delegacja Polszewji w Bolszewji

Wczoraj zamieściliśmy zupełnie lojalnie sprostowanie łódzkiej Prokuratorji, że bandyta Łysiak, który zabił dwóch policjantów i ranił ciężko oficera Jankowskiego, otrzymał urlop zdrowotny nie z łódzkiego Sądu Okręgowego — a z wojskowego Sądu Okręgowego w Grudziądzu.

W niczem to niezmienia faktu, że najniebezpieczniejsze jednostki, rutynowani zbrodniarze są wypuszczani z dziecianną wprost nieostrożnością na wolność, po to jedynie, aby mordowali każdego kto im pod rękę wpadnie.

Spółceństwu jest tu wszystko jedno, czy takiego notorycznego zbrojaka jak Zajac, wypuścił Łódzki, Toruński, czy Warszawski Sąd Okręgowy.

Fakt pozostanie faktem, nowa zbrodnia — nową zbrodnią i nie może nikt zaprzeczyć, że krwiożerczą bestję wypuszczono na wolność, że zamordował kilku najlepszych przewodników policji, że tylko dzięki nieopatrzności władz sądowych — pozostały wdowy, sieroty i ich zrujnowane życie.

Zresztą i łódzka prokuratorja, też wypuszcza na świeże powietrze różne męty społeczne — w każdej dzielnicy policyjnej, jest kilku lub kilkunastu takich panów na „urlopie zdrowotnym” i że nie było jeszcze z tego tytułu grubszego nieszczęścia — to widoma łaska Boska, względnie antrakt przed jakimś nowym debiutem takiego „urlopnika”.

W danym wypadku sprostowanie prokuratorji łódzkiej — rzuca jeszcze więcej ponure światło na incydent bandyty Zajaca.

Bo jakto — wypuścił go sąd wojskowy? Więc i w sądzie wojskowym jest ta zaraza „urlopów zdrowotnych”?

Więc szpieg, który pracował na rzecz obcego mocarstwa — też może być wypuszczony na „urlop zdrowotny”?

Przecież większej ironji — większego ośmieszenia naszego prawodawstwa — nie można sobie wyobrazić — jak właśnie w tym wypadku.

Sąd w Grudziądzu — wypuszcza jednego z najniebezpieczniejszych bandytów na „urlop”, poprostu daje mu okazję do strzelania i ofiarą takiego postanowienia sądu wojskowego pada... wojskowy — kapitan Jankowski może sędzia, który też komus dał „urlop zdrowotny”?

Zaznaczamy wyraźnie raz jeszcze, że wypadki tego rodzaju — są w Rzeczypospolitej, wynikiem systemu, systemu — liczenia się z zachciankami przedstawicieli Wielkiego Chama, z kanaljami, które hypnotyzują wszystkich liczbą zer za nimi stojących, „głosami ludu”,

humanitarnością, opinią zagranicy. — Dzięki nim wytworzyły się takie prawa i takie stosunki, że każdy zwyczajny łotr i kajdaniarz, może liczyć na „urlop zdrowotny”, na opiekę społeczną, na przychyłność władz — każdy uczciwy, pracujący obywatel jedynie na... licytacje ruchomości za zaległe podatki.

Otóż, abyśmy się mogli lepiej zorientować w „rzeczywistej rzeczywistości” przytaczamy następującą znowu gaffę naszych władz.

Czerezwyczajka sowiecka zorganizowała zjazd polskich przedstawicieli Komuny w Moskwie.

Delegacja polska przybyła i przewodniczącym jej był p. Otto Mac, robotnik z fabryki Scheiblera i Grohmana w Łodzi.

Dalej m. innymi byli Borowiak Tekla — robotnica z Łodzi, Hunkier Rajnold — członek Rady Miejskiej z Łodzi (sic!), Gabara Marja — robotnica od Scheiblera i Grohmana itd.

Przedstawiciel tych to delegatów z klasowych Związków Zawodowych p. Śliwka mówił imieniem polskich robotników na zebraniu w Płoskirowie w ZSSR.

„Niepodległa Polska — nie jest naszą Ojczyzną. — Diugo już tak nie będzie... — Weźmiemy przykład z was...”

Delegat Otto Mac mówił co następuje:

„Piłsudczycy, już niedługo będą mogli oszukiwać robotników polskich, którzy otrzymaną broń, zwrócą przeciwko swoim wrogom...”

Spotkamy się niedługo w Polskiej Republice Rad, wołali delegaci Polszewji opuszczając Bolszewję, która ich tak gościnnie przyjęła. „Delegacja” z Polszewji dziękuje oficjalnie w pismach sowieckich za gościnne przyjęcie — i oświadcza publicznie, że przyjechaliśmy do Polski cało, „mimo kordonów policji,

która była przyszykowana na nasze przywitanie”.

Przecież tych kilka momentów i to bratanie się ze zbirami czerezwyczajki, na których nie oschła jeszcze krew polska — jest zwyczajną zdradą stanu, zdradą współbraci, zdradą państwa i ojczyzny.

W innych czasach, lub w innym kraju, epilog takiego kopania dołków pod własnym państwem — rozegrał by się przed sądem dożywotnim.

U nas, dzięki wyżej wspomnianemu „postępowo humanitarnemu” nastawieniu prawa nietylko im to uszło płazem, — ale nadal szerzą oni zarazę bolszewicką i cieszą się przedziwną uprzejmością władz.

Mówią na mieście, że paszporty na wyjazd, otrzymali w b. krótkim czasie. A jeżeli tak jest, to niezmiernie dobrze byłoby się do wiedzieć, które to władze w Łodzi polecily wydania im paszportów na zjazd delegatów bolszewickich w Moskwie?

Nie zapominajmy tu, że zwyczajny obywatel płacący podatki, pracujący ciężko na kawałek chleba — czyli t. zw. przedstawiciel burżuazji — musi tygodniami starać się o paszport zagraniczny, kłaniać się p.p. naczelnikom, przynosić zaświadczenia z Urzędów Skarbowych, z Policji, z Urzędu Ruchu ludności, z Urzędu Miar i Wag itd.

Czy pociągnięto dalej szanownych delegatów z Polszewji do odpowiedzialności sądowej za zdradę stanu? Co zamierza zrobić Rada Miejska miasta Łodzi z p. Hunkierem Rajnoldem — który obiecuje w Polsce już niedługo Republikę Rad?

Za czyje pieniądze wyjechali ci towarzysze robotnicy?

Czy firma Scheibler i Grohman — zareagowała jako, na wiadomość, że w szeregach ich pracowników, są „idejowi” komisarze bolszewicy, których celem jest przy pierwszej nadarzającej się im sposobności przerznąć gardziółka p.t. kierownikom fabryki tępym nożem według regulaminu z G.U.P.?

I wreszcie zapytujemy — kiedy wreszcie skończy się ten marazm, te polskie niedoleństwo i indolencja, pozwalająca dla głupio pojętej humanitarności wypuszczanie bandytów na „urlopy zdrowotne”, lub w imię szanowania cudzych przekonań — przypatrywanie się spokojnie bandytom z Moskwy, jak podpalają nam o czystą strzechę? A. S.

Miejski Kineatograf Oświatowy
Od 19-XI do 24-XI 1929 r 5923

Dla dorosłych

WALSA
Dramat w 10 aktach

W roli głównej: — — **MARY PICKFORD**Następny program **SZECHEREZADA**

Dla młodzieży:

PIERWSZY RAZ w ŁODZI!

WALSA
O ZŁOTY RÓŻ

Film sportowy, ilustrujący wyprawę na przepiękne szczyty gór Alpejskich.

W przededniu zamachu stanu?

Prasa berlińska z niezwykle żywym zainteresowaniem śledzi bieg ostatnich wydarzeń w Polsce, poświęcając wiele miejsca mowie premiera Switalskiego i manifestacjom przeciwko umowie finansowo-likwidacyjnej. Korespondenci warszawscy najpoważniejszych dzienników niemieckich zgodnie twierdzą, iż wystąpienie premiera Switalskiego jest zapowiedzią przygotowującego się zamachu stanu, którego celem ma być okrojowanie rządowego projektu reformy konstytucji. Wystąpienie

ks. Radziwiła ocenia korespondent „Berliner Tagenblatu”, jako potwierdzenie pogłoski o zbliżającym się zamachu stanu. Manifestacja młodzieży akademickiej przeciwko umowie finansowo-likwidacyjnej wywołuje w prasie niemieckiej duże zaniepokojenie. Dzienniki oświetlają tendencyjny charakter tych wystąpień, starając się zatrzeć ich właściwy cel i przedstawiając je, jako akt wrogi, skierowany przeciwko Niemcom.

Obląkańczy system sowiecki

STOLPCE 22.11. — Akcja zbierania zboża, przeprowadzona na terenie Rosji sowieckiej, spowodowała, że cały szereg miejscowości zupełnie pozbawiono niezbędnych zapasów, potrzebnych już nie tylko na przyszłe zasiewy, lecz nawet na wyżywienie. Bez względu na bolszewików przy ściąganiu określonych z góry norm bez oglądania się, czy nie wpłynie to ujemnie na stan gospodarstwa

wiejskiego, spowodowała, że już teraz całe gromady chłopów organizują zbiorowe wędrówki do najdalej położonych okolic na terenie Rosji sowieckiej i Polski w poszukiwaniu zapasów ziarna. W ostatnim czasie coraz częściej notowane są wypadki przekraczania granicy przez chłopów, którzy błagają strażników K. O. P. o zezwolenie na zakup zboża w Polsce.

S. O. S... S. O. S... S. O. S...

Bunt na okręcie!

LONDYN, 22. 11. Radjostacja angielskiej marynarki wojennej na Malcie otrzymała sygnały S.O.S., donoszące iż na parowcu „Baron Elcho” zbuntowała się załoga i aresztowała kapitana oraz oficerów.

Radjotelegrafista nie zdołał podać polo-

żenia okrętu, gdyż najwidoczniej zbuntowani mu w tem przeszkodzili.

Na pokładzie parowca ma się również znajdować większa ilość przemyconej kokainy.

Z Malty wyjechały cztery kontrtorpedowce na poszukiwania za „Baronem Elcho”.

Oni między sobą

WILNO, 22. 11. Przedwczoraj dokonano napadu na redakcję pisma żargonowego „Owent Kurjer”.

Kilku osobników wtargnęło do lokalu redakcji i rzuciło się na naczelnego redaktora Grodzieńskiego i dotkliwie go pobilo.

Następnie napastnicy zdemolowali urzą-

dzenie redakcji, wybijając szyby i rozsypując czionki.

Wezwana policja zlikwidowała zajście. Wobec obawy, że napad może się powtórzyć, ustawiono przy redakcji posterunek policyjny. Napadu dokonali Żydzi.

Runął kościół

RZYM, 22.11. — Wczoraj po południu wśród ogromnego huku zawaliła się wielka kopuła nowozbudowanego kościoła salezjańskiego Sacro Coeure w Bolonii.

W kościele znajdowali się dwaj duchowni, którzy widząc spadający z kopuły tynk, ostrzegli znajdujących się w kościele wielicz-

nych wiernych, sami zaś wynieśli Najsw. Sakrament.

Zaledwie opuścili kościół, gdy runęło całe sklepienie. Ciężko ranny został przechodzący w tej chwili młody mężczyzna.

Gdyby katastrofa była nastąpiła kilka godzin wcześniej podczas nabożeństwa, była-

Zamach na Orient-Express

PARYŻ, 22. 11. Nieznani sprawcy usiłowali urządzić zamach na pociąg Oriet — Express. W chwili gdy pociąg znajdował się na odcinku między graniczną stacją jugosłowiańską „Caribrod” a bułgarską „Dragoman” rozległy się strzały z karabinów i rewolwerów oraz wybuchy bomb. Pociąg przybył na stację Caribrot z parowozem uszkodzonym przez pociski, nikt jednak z pasażerów i z obsługi nie był ranny. Przypuszczają, że napad był dziełem bandy grasującej na pograniczu Jugostawii i Bułgarii.

Małpia złośliwość

BERLIN 22.11. — Biuro Wolffa donosi z Moskwy, iż sowieckie władze administracyjne odmawiają w dalszym ciągu udzielenia wiz na wyjazd kolonistów niemieckich, pozostawiając decyzję w tej sprawie radzie komisarzy ludowych. Powody, jakie skłoniły władze sowieckie do zajęcia odmownego stanowiska, do tej chwili są zupełnie nieznanne.

„Polacy” zagranicą

BRUKSELA, 22. 11. Jak podaje prasa aresztowano tu studenta Kahana Griszę urodzonego w styczniu 1905 r. w Łodzi, za uprawianie propagandy komunistycznej.

Nowy olbrzym powietrzny

W zakładach „Goodyear Zeppelin Company”, w m. Akrom, w stanie Ohio, odbyła się w tych dniach uroczystość wbicia przez kontradmirała floty amerykańskiej, Moffeta, złotego nitu w pierwszą obręcz, obejmującą największą średnicę szkieletu nowego olbrzyma powietrznego, „Z. R. S. W.”, budowanego dla floty amerykańskiej.

Nowy ten sterowiec, typu zeppelinów niemieckich, ma zawierać 6,500,000 stóp sześciennych gazów gdy tymczasem skończony niedawno, największy sterowiec angielski „R. 101”, zawiera go tylko 5 milionów stóp sześciennych.

Długość nowego sterowca wynosić będzie 785 stóp, a więc tylko o kilka stóp więcej, niż długość sterowca „Graff Zeppelin”, natomiast średnica jego ma być znacznie większa.

—000—

by pociągnęła niewątpliwie liczne ofiary w ludziach.

Przyczyny katastrofy upatrywać należy w osłabieniu budowli przez liczne wstrząsy ziemi, jakie nawiedziły Bolonię ubiegłej wiosny.

„ODEON”
Przejazd № 2

Bo
ha
ter

Wielkiej parady i Parady rekrutów KAROL DAUE

„SLIM”

z partnerem K. ARTUREM w filmie p. t.

Najparadniejsza Parada

Komedja z wytwórni ŚMIECHU

Nadprogram F A R S A.

„WODEWIL”
Główna № 1

Niekoronowany Król Cowbojów

T O M M I X

w sensacyjno-salonowym filmie p. t.

RYCERZ BEZ SKAZY

Nadprogram FARSA.

UWAGA Wyświetlają kinoteatry „WODEWIL” i „CORSO” jednocześnie.

„CORSO”
Zielona № 2

NAJLADNIEJSZE ZEGARKI NA ŚWIECIE

**TAVANNES
WATCH CO.**

**TAVANNES TWORZĄ NOWA MODĘ
ZEGARKÓW. A NIĘ MODNE ZEGARKI**

W PIĘKNYCH SKLEPACH
BIŻUTERII I KLEJNOTÓW

DORLAND

Masowa ucieczka z rajy

Do północnych wybrzeży Norwegii przybił sowiecki statek żaglowy Tretij International na którym znajdowała się załoga złożona z kilkunastu osób. Członkowie załogi oświadczyli władzom norweskim, iż uciekli z Archangielska chcąc znaleźć poza granicami ZSRR schronienie z powodu panującego w Rosji terroru i głodu. W spisku który powstał w tym celu brali udział wszyscy

członkowie załogi z wyjątkiem komunisty kapitana. Po wyruszeniu statku z Archangielska marynarze obezwładnili kapitana i wysadzili go na brzeg w okolicach Murmańska. Następnie statek wyruszył w dalszą drogę lecz w skutek burzy załoga straciła panowanie nad statkiem i tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięcza swe ocalenie.

Ruch sekcjiarski w Rosji

W Woroneżu odbywa się proces sekty, znanej pod nazwą „Fiedorowców”.

Sekta powyższa powstała w 1923 roku w powiecie boguszarskim i pomimo wielu przeszkód objęła wkrótce swą działalnością kilka okręgów, prowadząc wśród ludności akcję o zabarwieniu wyraźnie przeciwsowieckim.

Dzięki niezwykle surowej dyscyplinie i fanatyzmowi sekta utrzymała się dotychczas i znacznie zwiększyła swe wpływy wśród mieszkańców gubernji Woroneckiej

Ostatecznie główni przewodnicy sekty zasiedli na ławie oskarżonych.

Wszyscy zjawili się w sali sądowej wo-

ryginalnych szatach z naszytymi niebieskimi krzyżami.

Na pytania sądu odpowiadają wykrzykami w rodzaju „Chrystos woskres!” i naogół robią wrażenie ludzi niepczytalnych. Podobno większość wyznawców tej sekty znajduje się w stanie zupełnego obłędu religijnego.

Przedstawiają się oni za białych rycerzy, których zadaniem jest prowadzenie walki z rządem Antychrysta.

Wogóle trzeba stwierdzić, że ostatnimi czasy ogromnie rozwinął się w Rosji sowieckiej ruch sekcjiarski, który niezawsze ma na względzie tylko cele religijne.

Rozwój prawosławia w Polsce

Do urzędu Wojewódzkiego we Lwowie nadeszła następująca wiadomość:

Część gminy Turze zwane Górne Turze w powiecie starosamborskim zgłosiła wystąpienie z kościoła obrządku grecko-katolickiego i przejście na prawosławie. W związku z tem, na polecenie przełożenia prawosławnego, we Lwowie, przybyli ks. Leon Tymczyzyn z pow. turczańskiego oraz djakon Pie-

truszewicz Ignacy z Komarnic, pow. Turka.

Obaj wymienieni duchowni prawosławni objęli filjalną cerkiew i budynki plebańskie i odprawili wczoraj nabożeństwo przy współudziale całej ludności Turzego Górnego, poświęcając cerkiew według rytuału prawosławnego. Ksiądz grecko-katolicki miejscowy zwrócił się o pomoc do starostwa.

Pogrzebie nieboszczyka

W Krakowie miał miejsce fakt niesłychanej konfiskaty klepsydry żałobnej. Mianowicie: 17-letnia Teodorka Sonikówna popełniła samobójstwo z powodu braku środków do życia.

Pogrzebem młodej samobójczyni zajął

się związek dozorców domowych.

Na klepsydrze umieszczono zdanie: „odbędzie się pogrzeb tragicznie zmarłej ofiary bezrobocia”.

Zdanie to posłużyło jako pretest do konfiskaty.

Handel dziećmi

W Pradze wykryto niezwykle w dziejach kryminalistyki sprawę, mianowicie niemająca Nova, z zawodu masażystka, od jedenastu lat uprawiała systematyczny handel dziećmi.

W ciągu tego czasu sprzedała nieznanym osobom, prawdopodobnie bezdziejnym małżeństwom, względnie kobietom podejrzanym dla szantażowania dziećmi ich rzekomych ojców, około 40 dzieci.

Dzieci te zdobywała Nova bądź to z przytułków, bądź też na podstawie ogłoszeń. Wreszcie przyjmowała do siebie położne na okres porodu.

Podkreślić należy, że Nova skazana była jeszcze przed kilku laty na rok więzienia za ukradzenie dziecka lecz mimo to przytułki oddawały jej nadal dzieci w opiekę. Policja stoi przed nader trudnym zadaniem, gdyż Nova nie wie komu dzieci sprzedawała i nie posiada żadnych wykazów.

Sprawa ta budzi w Pradze zrozumiałą sensację.

Kompromis w sprawie konstytucji austriackiej

Z Wiednia donoszą: Kanclerz austriacki Schober porozumiał się z przywódcami opozycji co do kompromisowego projektu reformy konstytucji. W wyniku rokowań, prowadzonych w tym kierunku w ciągu 3 ostatnich dni, kanclerz Schober zgodził się na projekt reformy konstytucji, którego załatwienie na terenie parlamentarnym nie spotka się z opozycją socjalnej demokracji. Dzisiaj kanclerz Schober prowadził rokowania z przedstawicielami stronnictw większości. O ile rokowania będą miały przebieg pomyślny i stronnictwa te zgodzą się na wspomniany projekt kompromisowy, wówczas należy się liczyć z parlamentarnym załatwieniem reformy konstytucji już między 23 a 25 listopada br.

Do czego jest prokurator w Sowietach

Do jak niesłychanego zdziwienia doszły obyczaje w Rosji sowieckiej, świadczyć może fakt notowany w „Krasnoj Gazecie”.

Członkowie pewnej rodziny zamieszkałej we wschodniej Syberji zwrócili się do prokuratora sądu miejscowego z prośbą o zezwolenie na uduszenie ich ciotki z powodu jej starości i niezdolności do pracy. Prokurator przychylił się do prośby petentów.

Katastrofalna powódź we Włoszech

Rzeka Tyber wezbrała ponad poziom 13 metrów, zalewając wielkie obszary Włoch i wyrządzając wiele szkód. Komunikacja na szosach, wiodących z Rzymu do Neapolu jest przerwana. W środkowych Włoszech szaleją straszne burze. Na polach prowincji Campagna zatonoło wiele bydła. Donoszą o kilku ofiarach w ludziach. Kilka naście domów zostało porwanych przez wodę.

Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!

Niepokoje w Pradze

Demonstracje studentów w Pradze Czeskiej, o których w krótkości doniosły już depesze, miały początkowo całkiem spokojny przebieg.

Chodzi bowiem o to, iż z początku w demonstracjach brali udział jedynie studenci czescy, którzy potrafili zachować w całej pełni godność akademicką i w wystąpieniach swych, skierowanych tylko przeciwko zbyt wielkiemu napływowi studentów zagranicznych, do Pragi ograniczali się jedynie do wysuwania rzeczowych postulatów, leżących nie wątpliwie w interesie ogółu akademickiego.

Studenci czescy wskazując na brak pomieszczeń w uniwersytecie, domagali się jedynie wydania przez miarodajne czynniki zarządzeń, które umożliwiłyby studentom — obywatelom czechosłowackim pracę w laboratoriach, klinikach i t. p.

Inny zgoła obrót wzięła cała sprawa w chwili, kiedy za przykładem studentów czeskich postanowili pójść słuchacze niemieckiego uniwersytetu i niemieckiej politechniki w Pradze.

Demonstracje studentów niemieckich, do których doszło w stolicy Czechosłowacji w kilka dni po demonstracjach studentów czeskich nosiły cechy siły i zaczęły się odrazu od naganki na studentów narodowości niemieckiej, oraz żydów.

Punktem kulminacyjnym zaburzeń w praskich wyższych szkołach niemieckich były wystąpienia hakenkreuzierów w dniu 18-go b. m.

W dniu tym we wszystkich wyższych uczelniach niemieckich odbył się szereg wieców których ideją przewodnią było hasło **Przez z Żydami!**

Studentów żydów usuwano przemocą z uniwersytetu i politechniki.

Studenci niemieccy usiłowali wywołać awantury również na ulicach miasta, jednakowoż na skutek za zdecydowanej postawy policji wszelkie ich usiłowania w tym kierunku speliły na niczem.

Dziewięciu studentów, którzy wbrew zarządzeniom organów policji, chcieli na ulicy przemawiać, aresztowano. Podczas tych demonstracji poturbowano dotkliwie 19 studentów żydowskich.

Mówiąc o demonstracjach studentów praskich, podkreślić wypada jedną rzecz: wszystkie demonstracje odbywały się prawie wyłącznie w gmachach uniwersyteckich, względnie przed wejściem do uniwersytetów i politechnik.

Z wyjątkiem kilku prób urządzenia wieców ulicznych przez studentów niemieckich, nigdzie w mieście do zakłócenia porządku nie doszło.

Pisma praskie, komentując te ekscesy studentów niemieckich i spokojne wystąpienia studentów czeskich, wyrażają zgodny pogląd, że miarodajne czynniki powinny podjąć kroki w kierunku uwzględnienia zasadniczych postulatów studentów.

W tym celu wskazana by była przede wszystkim należyta rozbudowa niektórych gmachów i klinik uniwersyteckich.

Dopóki jednak plan ten nie będzie mógł być zrealizowany, należałoby zaprowadzić pewne ograniczenia przy zapisywaniu nowych studentów.

Związek studentów-sjonistów zorganizował w Pradze w związku z awanturami studentów niemieckich. Stały komitet obrony studentów żydowskich, studujących w wyższych uczelniach niemieckich.

Komitet ten, jak wynika z opublikowanego oficjalnego komunikatu, zdecydowany jest z całą energią czuć nad bezpieczeństwem studentów żydowskich.

Wzburzone umysły akademików praskich zaczynają się stopniowo uspakajać, tak że sądzić wypada, iż niebawem porządek w wyższych uczelniach zostanie przywrócony.

Niemniej jednak problemy, które były bezpośrednią przyczyną demonstracji studentekich, na aktualności swej tak prędko nie stracą.

Problemy te muszą wcześniej, czy później znaleźć swe rozwiązanie, gdyż leżą one w żywotnym interesie czechosłowackiego ogółu akademickiego.

Dlatego też przypuszczać należy, że sprawa rozbudowy niektórych fakultetów oraz kwestja numerus clausus uniwersytetów praskich stanie się już w czasie najbliższym przedmiotem rozważań ze strony miarodajnych czynników rządowych.

Ach gdyby była niema

Urzędnik państwowy Jan Paluszek, gdy spostregł wśród nawału pracy, krzyku pana naczelnika i złorzeczeń stron interesowanych, że minęła mu 38-ma wiosna, postanowił się ożenić.

W tym celu posłał do pisma „Fortuny” następujący anons:

Kawaler, w kwiecie wieku na stanowisku urzędowym, przyjemnej powierzchowności, pragnie zawrzeć bliższą znajomość w celach matrymonjalnych z młodą, przystojną panną, posiadającą wzniosłą duszę i głęboki umysł a zarazem małe wymagania życiowe. Każdy posag będzie mile widziany.

Ogłaszający jest człowiek prawdomówny, zaznacza, że posiada pewną wadę nie tyle widoczną, ile dostępną.

Niestety pan Paluszek był jakąś i to prawie od czasu, kiedy zaczął mówić.

W niedługim czasie otrzymał następującej treści:

Pragnę gorąco poznać pana, jako człowieka szczerzego i subtelnego.

Wada pańska nie zraża mnie zupełnie, gdyż mnie również los pokrzywdził i to w dziwny sposób, bo ani widzialny ani dosłyszalny.

Pan Paluszek uradował się bardzo tym listem i zaczął rozkosznie marzyć

Więc jest na świecie kobieta, której nie przeszkadza moja wada.

Wprowadzie pisze mi, że posiada również jakąś nieokreśloną bliżej wadę, co jednak może zaważać taka wada, której nie można zobaczyć ani usłyszeć.

Zapewne to jakieś kobiece przeculenie.

Zawiązała się więc między nimi długa i serdeczna korespondencja a załączona do jednego z listów fotografia piszącej podobała mu się nadzwyczajnie.

Wreszcie nadszedł oczekiwany dzień, w którym mieli się osobiście poznać. Od samego rana pan Paluszek był dziwnie rozgorączkowany.

Umówili się, że jego wybrana przyjdzie do biura. Godzinę czekał z biciem serca, wreszcie nadeszła. Podał jej uprzejmie krzesło i powiedział jej kilka uprzejmych komplementów, które wypadły nadspodziewanie gładko, prawie bez zająknięcia się. Dla odmiany ona rozmowę zaczęła o rannym deszczu.

Po małej chwili milczenia pan Paluszek oświadczył jej z miejsca swą gorącą miłość i to w sposób dość wymowny, dopiero zapłatał mu się trochę język, gdy zaczął jej przysięgać, że jej nigdy nie zdradzi.

Milczenie jej zaczęło go trochę niepokoić, tłumaczył je sobie tem, że oświadczyły wypadły może za zimno.

Więc ponowił swe błagania, oddając w jej ręce swój przyszły los. Tymczasem ona uśmiechała się wciąż i milczała uparcie.

— Sfinksie nie kobieta! — pomyślał zrozpaczony.

Wreszcie wśród miłosnego jankania rzucił się przed nią na kolana, przewracając z łaskotem nagłych ruchem mały stolik z aktami.

Patrzył na nią, nawet nie odwróciła głowy w stronę przewróconego stolika. Nagle wszystko zrozumiał i wrzasnął:

— O dla Boga!

— Ona głucha, jak pień!...

— Będę twoją nazawszel! — odrzekła nagle i rzuciła się w jego objęcia.

Echa krachu nowojorskiego

Głośny krach na giełdzie nowojorskiej stał się przyczyną samobójstwa jednego z bardzo znanych bankierów tamtejszych, Jamesa J. Riordana, prezesa rady zarządzającej banku „County Trust Company”.

Riordana znaleziono z rana dnia 8 b. m. bez życia, z głową przestrzeloną, w jego własnej sypialni, ale zawiadomiona natychmiast o tem rada zarządzająca banku, którego samobójca był prezesem, utrzymała w tajemnicy o jego śmierci obawiając się, aby wiadomość ta nie wywołała „runu” na bank osób, posiadających w nim swe oszczędności. Przez ten czas księgowi banku, zasadzeni do pracy, sporządzili bilans do dnia śmierci Riordana, oraz ściągnięto z innych banków autem pancernem kilkaset tysięcy dolarów gotówką.

Bilans pozwolił stwierdzić, że rachunki banku są w zupełnym porządku. Wówczas o głośzono dopiero o śmierci prezesa rady zarządzającej, dodając, że interesy banku nie są narazone na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo oraz, że kasy jego wypłacają w dalszym ciągu należności.

Jak się okazało przyczyną samobójstwa Riordana, który chorował ostatnimi i czasy, było wyczerpujące zdenerwowanie wywołane nie przez własne jego straty, poniesione wskutek krachu pozostawił bowiem majątek wartości kilku milionów dolarów, lecz przez straty, poniesione na tymże krachu, przez kilku najbliższych jego przyjaciół

Inną ofiarą tego krachu, jest miss Margaret Shotwell, pianistka, która odziedziczyła spadek przeważnie w akcjach fabryki wyrobów tytoniowych „Reynolds Tobacco Company” bardzo wysoko notowanych ostatnimi czasy użyla ich za podstawę do operacji giełdowych. Operacje te udawały jej się przez pewien czas tak szczęśliwie, że przed kilku tygodniami oceniano majątek miss Shotwell na 900,000 dolarów.

Tymczasem wybuchł krach, akcje zaczęły spadać z szybkością błyskawiczną i miss Shotwell nie tylko straciła cały swój majątek, ale jeszcze została dłużna prywatnemu agentowi giełdowemu, który pośredniczył jej w tych operacjach giełdowych 50 tys. dolarów.

W końcu musiała sprzedać swój płaszcz chinchilowy, aby miała za co powrócić do rodzinnego miasta Omahi w stanie Nebraski.

Wybuch na torpedowcu

Według doniesienia z Tulonu, eksplodował na torpedowcu „Trombe” kocioł, przy czem trzech palaczy zostało zabitych, a jeden marynarz odniósł ciężkie rany. Nieszczęście wydarzyło się w czasie, gdy flotylla po powrocie z Algieru manewrowała w pobliżu portu w Tulonie.

Niezwykłe właściwości drzewa

Konstruktor współczesny unika z różnych względów materiałów „ograniczonych”, nie lubi drzewa i buduje oddawna skrzydła samolotów z aluminium, posadzki z polewanej gliny, meble z metalu. Były nawet próby stworzenia metalowych skrzypiec.

Mimo to, drzewo jest ciekawym zagadnieniem technicznym.

Przedewszystkiem ma światowy rekord „wytrzymałości”

W górach Kalifornijskich rosną potężne iglaste „sekwoje” i kiedy jedno z owych drzew olbrzymich dokonało żywota za dni naszych, naliczono w jego pniu 2425 słojów rocznych z czego wynika, że szumiało gałazkami już pięć wieków przed początkiem naszej ery.

W roku 1827 huragan powalił na Teneryfie innego znowu olbrzyma i fachowcy zbadawszy dokładnie przekrój, określili jego wiek dość ściśle i zgodnie na 8 tysięcy lat!

Są dęby tysiącletnie są lipy starsze od miast europejskich, są cedry i cyprysy sędziwe, które się przyglądały pochodom krzyżowym, jest święte drzewo w Indjach, zasadzone w roku 245 przed Chrystusem.

Pokolenia ludzkie rodzą się i giną, najgenialniejszy człowiek w dziejach, sir Isaac Newton żyje lat 85, a pewien skromny świerk w Japonii trwa do roku 629, pamięta jakiegoś historycznego cesarza z przed 13 wieków ma dziś w obwodzie 12 metrów i podparty słupami i kolumnami rozpościera gałęzie zielone, rozrzuca igły wie które wierni i pobożni zbierają na pamiątkę.

Nauka bada pilnie te fenomeny i okazy, ale ma tym razem ciężki orzech do zgryzienia.

Stwierdzono, że w drzewie żyje tylko — cienka stosunkowo — warstwa zewnętrzna, ilość pierścieni albo słojów zmniejsza się stopniowo od korzenia ku wierzchołkowi i doros-

ły dąb jest właściwie żywym płaszczem, narzuconym na setki obumarłych dębów z lat ubiegłych.

Ale jaka siła pędzi wodę zaczerpniętą z gruntu, aż do wątych gałązek korony na wysokości 60 czy 90 metrów — tego nie wiedzą najdzielniejsi nasi inżynierowie — hydrotechnicy.

Zastanawia się nad tą kwestją p. C. D. Steward, w czasopiśmie naukowym, opowiada o doświadczeniach laboratoryjnych, rzuca trudne wyrazy techniczne: włoskowatość, ciśnienie osmotyczne i przyznaje wreszcie, żeśmy tej trudnej zagadki nie rozwiązali jeszcze dotąd.

Pień roślinny pompuje wodę lepiej od najlepszych naszych maszyn ssąco-tłoczących

i inżynier z podziwem patrzy na odwieczną „żywą instalację”, która w jakiś niezbadany, pomysłowy, genialny sposób, omija trudności zawstydzonych i wykonywa codziennie olbrzymią pracę, kąpiąc sobie pozornie — z twardych praw hydromechaniki.

Sprawa jest trochę przykra godzi w naszą dumę i ambicję; zwykły świerk trafił na metody, których nie może odcyfrować profesor politechniki.

Cóż robić — drzewa żyją po dwadzieścia wieków, a my dopiero od lat trzystu, od czasów Kopernika, Galileusza, Newtona, myślimy logicznieo twardym orzechu do zgryzienia

Potomni odkryją napewno „tajemnicę żywego płaszcza”.

Samolot na 600 miejsc

Jedna z największych firm nowojorskich bada obecnie projekt budowy olbrzymiego samolotu któryby mógł przewozić 500 pasażerów i 100 ludzi załogi. Jego celem byłoby odbywanie lotów z New Jorku do Londynu i z powrotem. Każda taka podróż miałaby trwać tylko sześć godzin.

W pracach badawczych biorą też udział przedstawiciele władz St. Zjednoczonych. Wiadomo na razie że samolot — olbrzym kosztowałby milion funtów szterlingów (około 40 milionów złotych); byłby on zaopatrzony w 12 silników, każdy po tysiąc koni.

Długość skrzydeł samolotu wynosiłaby 150 metrów. Olbrzym odbywałby swe podróże w bardzo znacznej wysokości, chodziłoby

bowiem o to, żeby wyzyskać okoliczność, że na takiej wysokości powietrze jest bardzo rzadkie nie stawia więc tak znacznego oporu jak blisko nad ziemią, wskutek czego szybkość nowego samolotu możnaby doprowadzić do 700 kilometrów na godzinę.

Gdyby nie fakt, że w badaniach bierze też udział gubernator stanu Connecticut, możnaby sądzić, że chodzi o zwykłą kaczkę czy też środek reklamy, tak dalece podane cyfry wydają się mało prawdopodobne.

Popierajcie wyroby krajowe.

34 (Wyciąć i zachować).

PONURY DOM

— Życie, — rzucił pan Reeder aforystycznie — pełne jest wszelakich dolegliwości, — na co pan Daver zgodził się bez zaszczerń i pośpiesznie pokłonił głową.

Rzecz ciekawa. Wzrok J. G. Reeder posiadał non plus ultra, chociaż dotychczas nie miał jeszcze sposobności zetknąć się z gospodynią, tem niemniej był najzupełniej pewny, że piękna dziewczęca twarz, którą widział w przelocie, nie należy do kobiety smutnej ani do takiej która poznała życie od jego najmniej pięknych stron. Ubierając się do obiadu, zachodził do głowy, dlaczego Oldze (rewe tak zależało na tem, aby kto nie spostrzegł, że wyciodzi z pokoju właściciela, prawdopodobnie zwyczajna dziewczęca skromność; a skromność należała do tych cech kobiety, które pan Reeder pochwalał z całego serca.

Właśnie staczał niesamowite wałki ze swym krawatem, kiedy Daver, który najwidoczniej zdecydował się pełnić funkcję osobistego adjutanta i kamerdynera zapukał do drzwi i spytał, czy można wejść. Był zdyszany. W ręku miał paczkę wycinków gazetowych.

— Pan wspominał o dwóch jegomościach, niejakim panu Willington i panu Holden, — rzekł, — Nazwiska nie były mi obce. Miałem dziwnie denerwującą świadomość, że znam je, a równocześnie nie znam. Czy pan rozumie taki stan psychiczny, kochany panie Reeder? Wreszcie udalo mi się odtworzyć w pamięci okoliczności. — pękiem wycinków opisał w powietrzu powiewny luk. — widziałem ich nazwiska tu!

Pan Reeder przyglądał się nieruchomo swemu odbiciu w lustrze i spokojnie popraw-

wał krawat.

— Tu? — powtórzył mechanicznie, i oglądając się dokoła, wziął do ręki zadrukowane paski papieru, któremu gospodarz formalnie go zerzucił.

— Jestem, jak panu wiadomo tylko skromnym uczniem Lombrosa i tych genialnych kryminologów, którzy studjum anormalnych ukształtowań psychicznych podnieśli do godności wiedzy. Przyjaciółka pańska panna Belman zupełnie przypadkowo napomknęła mi o organ zacji Flacków. Sprawa ta zaabsorbowała mnie bardzo i w przeciągu ostatnich kilku dni zbierałem masę szczegółów, dotyczących członków bandy. Między innymi napotkałem także nazwiska Holdena i Willingtona. Byli to dwaj dedektywi, którzy wybrali się na poszukiwania Flacka i nie wrócili więcej — teraz gdy mam przed oczami całokształt sprawy, przypominam sobie szczegóły ich zniknięcia. Równocześnie przepadł także inny jegomość — nazwiskiem..

Pan Reeder skinął.

— Ach, więc pan pamięta? — zawołał pan Daver triumfująco! — Nie mogło zresztą być inaczej. A więc.. prawnik nazwiskiem Biggerthorpe Wywclano go kiedyś z jego gabinetu w jakiejś ważnej sprawie i — od tej chwili nikt go więcej nie widział. Czy wolno nadmienić — uśmiechnął się dobroduszenie — że pan Biggerthorpe nie mieszkał nigdy u mnie! Dlaczegożby pan miał utrzymać, że tak było, panie Reeder.

Wcale tak nie twierdzę! — Dedektyw zapłacił pochlebstwem z pochlebstwa — Biggerthorpe? bylibym zupełnie zapomniiał. Prawda, na wypadek pochwylenia Flacka, mógłby być nieocenionym świadkiem — hm, hm!

Po chwili:

— Czy pan studjuje praktyki kryminalistyczne, panie Daver?

— Jestem najskromniejszym z uczniów, odparł chochlik i ta jego skromność znalazła

sobie pełnie wyrazu w prawdziwie unizonej postawie.

W tem zniżył głos do jakiegoś strasznie-go ochryplego szepotu.

— Powiedzieć coś panu panie Reeder?

— Co się panu żywnie podoba! — odparł znakomity dedektyw, zapinając kamizelkę. — Jestem wyjątkowo usposobiony do słuchania bujd. W tej rozkosznej atmosferze na łonie tej zachwycającej natury, wolałbym.. jękuje to się nazywa?... bajki zaczarowane... czy może inaczej: opowiadania o duchach? A propos, niech mi pan powie panie Daver, czy w Larmes straszy? Bo powinien pan wiedzieć, panie Daver że duchy są moją specjalnością. Myślę że widziałem i aresztowałem w swoim życiu więcej, niż akikolwiek inny przedstawiciel prawa. Warto by kiedy napisać monumentalne dzieło na ten temat, „Prawdziwe historie duchów, czyli przewodnik po tamym świecie” w sześćdziesięciu trzech tomach. Pan chciał coś powiedzieć?..

— Chciałem powiedzieć, — wykształcił pan Daver głosem niemal tragicznym, — że.. takie mam wrażenie.. sam Flack musiał tu kiedyś mieszkać! Nie podzieliłem się tą opinią z panną Belman, ale jestem niemal pewien że się nie mylę. Siedem lat temu, — mówił w naciskiem, — jakiś szczypty zwiędły, siwobrody mężczyzna przyszedł do mnie o dziwnie; wieczór i poprosił o pokój. Miał przy sobie wiele pieniędzy, ale to nie mogło wpłynąć na moją decyzję. W zwykłych okolicznościach byłbym mu polecił zgłosić się o właściwej porze, z zachowaniem urzędowych form do biura: że jednak było późno, przytem djabłnie zimno i śnieg padał w nocy, nie miałem serca odpędzać od drzwi człowieka w tym wieku..

— Jak długo mieszkał tutaj? — zapytał pan Reeder. — I skąd pan wnioskuję, że to był Flack?

(D. c. n.)

Tam, gdzie szaleje krwawy upiór

Może gdy to, co napisane, znajdzie się w rękach Czytelników, policja niemiecka już schwyci mordercę düsseldorfskiego. Nie jest to wykluczone, gdyż do śledztwa powołano najbardziej ego uzależnioną policyjną z Berlina, który, przy innym morderstwie, miał do badania aż 825 śladów, wszelki odrzucił, aż dopiero 825 okazał się prawdziwym.

Ale jakkolwiek się stanie, Düsseldorf nie będzie przysłał do siebie, gdyż miasto to formalnie oształo, oddychając krwawymi oparami 19-tu ta emniczych zbrodni.

Dowodem szaleńca nie jest jeszcze to, że wszyscy o tym mówią, że o godzinie 9-ej wieczorem miasto jest jak wymarłe, a już o zmroku kobiety nie odważają się wychodzić na ulicę, ani wreszcie to, że przed szkołami stoją tłumy rodziców, którzy przyprowadzają i odbierają swoje dzieci.

To są bowiem naturalne objawy, ale właściwy idzie w dwóch kierunkach, pierwszym jest drapieżna chęć widzenia ofiar i miejsce zbrodni, a drugim niesamowite pragnienie odgrywania jakiejś roli w poszukiwaniach.

Na miejscu, gdzie znaleziono zakopanego trupa słowaczki Marii Hahn, gromadzą się bezustanku ogromne tłumy. Przy wydobywaniu zwłok wiele osób zemdlalo, ale na ogół kobiety okazują się mocniejsze nerwowo niż mężczyźni.

Do Pappendelle, gdzie była pogrzebana Maria Hahn, ciągną długim szeregiem automobile, przeważnie prowadzone przez same kobiety, tak, że musiano postawić policjanta ażeby regulował ruch i ażeby wskazał miejsce postoju dla setek automobilów...

W tłumie gapiów, bardzo być może, że stoi gdzieś na uboczu sam morderca i cieszy się swoim zwycięstwem, które polega na tem, że go dotychczas nie schwytano i że wszyscy się nim zajmują.

Bo niewątpliwie o to mu tylko chodziło. Ze wszystkich oznak wynika, że jakiegokolwiek było główne podłoże zbrodni, sprawca jest „mitomanem”, która to nazwa nauka określa ludzi, lubiących się otaczać „mitem”, a więc zdolnych do wszystkiego, do najbezczelniejszego kłamstwa, do największych zbrodni, aby tylko na siebie zwrócić uwagę.

Na mitomanstwo mordercy, czy morderców, wskazuje także to, że w pierwszym liście, z doniesieniem o miejscu pogrzebienia Marii Hahn, napisanym do policji jeszcze w październiku, który jednakże władze zlekceważyły, zbrodniarz zamiescił informacje swoje w formie niezgrabnego wiersza, który tak mniej więcej brzmiał:

„Na granicy Pappendelle,
(Znaczą brzyza to znamieniem),
Gdzie nie rośnie żadne ziele,
Pod rzuconym tam kamieniem,
Leżą zwłoki na metr i pół głęboko”

Po zamordowaniu zaś małej Gertrudy Albermann, jej opiekunka otrzymała list z podpisem „Morderca”, a zawierający poemat który zaczyna się jak epopea, a kończy się jak dialog, pomiędzy „mordercą” i „małą Trudzią”.

Początek opisuje uprowadzenie dziewczynki, a koniec szczegóły ohydneho mordu i co przy tem było mówione.

Bardzo jest prawdopodobne, że ten poemat został napisany przez samego mordercę, ale możliwe jest także, że jakiś mitoman inny a zarazem grafomata napisał idiotyczny wiersz po odkryciu zbrodni i wysłał go do przybranej matki dziewczynki, aby z ukrycia cieszyć się wrażeniem, jakie zrobił.

Zbrodnia mitomana przyciąga do siebie licznych mitomanów w każdym społeczeństwie. Düsseldorf roi się od ludzi, którzy przyznają się do zbrodni. I tak naprzykład w pewnej kawiarni, gdzie gra muzyka, jakiś bardzo elegancko ubrany starszy pan, przy odejściu, wypytywał się kelnera o adres przydzium policji dodając na końcu poufnie, że idzie się zgłosić bo on właśnie jest mordercą!

Na podmiejskim kiermaszu, okropnie jakiś wyglądający młodzieniec, na pół kaleka, a na pół atleta, krzychał: „Trzeba wyróżnić, wszystkie dziewczęta”.

Plum chciał go zlinczować, na szczęście policja poznała w nim inwalidę wojennego który dzień temu umknął z zakładu dla obłąkanych.

Ale znalazł się jeszcze oryginalniejszy

mitoman i kandydat do roli „wampira Düsseldorfu”, jak obecnie powszechnie nazywają nieznanego mordercę.

Jest to pewien urzędnik z Prus Wschodnich, człowiek podobno na miejscu powszechnie szanowany, który podróżował 48 godzin pociągiem osobowym, 4 klasą, aby się przedstawić w Düsseldorfie jako morderca!..

Nic dziwnego zatem, że policja traci głowę, traci trop, że się kłóci pomiędzy sobą i że policja kryminalna uwalnia podejrzanych, aresztowanych przez policję mundurową, i nawzajem.

Zamieszanie powiększają jeszcze grafologowie, zarówno ci, co z pisma mordercy wyczytali tyle co nic, jak ci co mówią bardzo wiele. Bo niczem jest, jeżeli się powie, że pismo mordercy dowodzi wielkiego okrucieństwa, bardzo zimnej krwi, a równocześnie obłąkania, gdyż każdy to wie bez grafologów. Smieszniejsza jest jeszcze inna ekspertyza, która orzeka, że pismo mordercy wskazuje, iż był w służbie policyjnej, jest średniego wzrostu i że mu brak bocznych zębów, bo to już jest także mitomana, choć mitomana grafologiczna.

Gruntowną kompromitacją grafologów był rzekomy ostatni list mordercy, który, byto zapowiadał nową zbrodnię, określał bardzo dokładnie pewną dziewczynę, z La genfeld jako przyszłą ofiarę. Grafologowie orzekli, że to pismo pochodzi także niewątpliwie z ręki mordercy, tymczasem pokazali się, że list pisała, sama owa dziewczyna, która jest historyczką i chciała na siebie zwrócić uwagę.

Oto przykłady tego kłębowa mitomana z którego nie łatwo będzie wydobyć prawdę.

Kosztowna filiżanka

Przed sądem berlińskim stanęły w tych dniach dwie bardzo eleganckie damy, Gertruda i Lili. Lili była oskarżona, Gertruda skarżącą, a przedmiot sporu stanowiła filiżanka gorącej czekolady, którą Gertruda wylała na twarz i na suknię swojej przyjaciółki z dodatkiem jeszcze dwu policzków.

Tę brutalną scenę, pomiędzy dwiema dobrze wychowanymi paniami w publicznym miejscu, tłumaczy fakt, że Gertruda była żoną męża Lili, a mąż Gertrudy był mężem Lili.

Jednym słowem cała historia była jednym z epizodów dzisiejszych pogmatwanych stosunków małżeńskich. Małżeństwo z miłości pomiędzy Maksem a Lili, żyjące w zgodzie od lat, zaprzyjaźniło się z małżeństwem dla pieniędzy, zawartem przed kilku tygodniami, przez Dagoberta i Gertrudę.

Ta przyjaźń skończyła się, jak się często tego rodzaju przyjaźnie kończą. Oba małżeństwa się rozwiodły, poczem Maks ożenił

się z Gertrudą, a Dagobert wziął za żonę Lili.

Wielka, bliska poufałość nie odnowiła się, ale panie spotykały się chętnie ze sobą poza domem i rozmawiały o wspólnych swoich małżonkach.

Niedawno taka pogawędka odbywała się w cukierni przy czekoladzie, przyczem każda z nich starała się wmówić w drugą, że ją ma zdradzać.

Gertruda twierdziła, że Dagobert jest motylem, który nie podaruje żadnemu kwiatkowi, na co Lili odparła, że Maks Gertrudę zdradza, ale tylko z jedną kobietą, a w ciągu kłótni, która z tego powstała, pokazało się, że ta „jedną kobietą” jest właśnie Lili, jego pierwsza żona.

I oto jest przyczyna wylania czekolady przez Gertrudę na Lili i grzywny 100-złotowej, jaką sąd nałożył na porywczą Gertrudę, a skutek jest taki, że małżeństwa oba znowu się rozszły i znowu są na drodze sklejania się w pierwotnej formie.

Okręt zbrodniarzy

Przed kilku dniami wypłynął z Zatoki Gaskonskiej statek Martiniere wiozący 670 skazańców na Wyspę Djabelską. Ma on za trzymać się przy brzegach Algieru, aby uzupełnić swój ładunek. Między zbrodniarzami jest jubiler Mestorino który zabił i obrał zawodowego kolegę. Pani Mestorino chciała dzielić dołę męża, ale jest to wzbronione a więc jedzie tylko do Gujany, aby być w jego bliskości. Inny skazaniec, Karol Barataud, jeden z piętnastu najlepszych tenisistów francuskich, skazany został na deportację za mord popełniony na szoferze

taksówki. Zbrodniarze trzymani są pod okładem w klatkach. W nocy nie wolno im odezwać się ani słowem. Przekraczając ten przepis naraża się na zakucie w kajdany i zamknięcie w najbliższej skrytce okrętu. Podróż będzie trwała dni dwadzieścia.

Reklama to potęga



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 23 listopada — Klemensa

TEATRY

Teatr Miejski — Dzielný wojak Szwejk
Teatr Kameralny — Dr. Julji Szabo.
Teatr Popularny — Skalmierzanki.

WIDOWISKA

Bajka — Scherczada.
Casino — Grzeszna miłość.
Czary — Klub Czarnej Ręki.
Corso — Rycerz bez skazy.
Grano — Kino — Wesóły wdowiec.
Luna — Ostatni syn.
Mimozza — Przedwiośnie.
Odeon — Slim.
Palace — Kaprys księżcy.
Resursa — Jarmak miłości.
Splendid — Statek komedjantów.
Wodewil — Rycerz bez skazy.
Zachęta — Zagłada Rosji.

—o—

Wiadomości bieżące

Nocne dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki. S-rów Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Illickiego i J. Cymera (Wólczńska 37), S-rów Leinwebera (Plac Wolności 2), S-rów Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Limanowskiego 81). (w)

Kronika policyjna

Wypadki przy pracy

Zatrudniony przy wznoszeniu budynku na ulicy Frywatnej 59 (Zdrowie), 60-letni robotnik Gustaw Druze, zamieszkały przy ulicy Srebrzyńskiej 85, utraciwszy równowagę, spadł z rusztowania z wysokości II piętra i odniósł obrażenia głowy i szyji. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił ofiarę wypadku na miejscu.

W fabryce firmy Neumark i Oldamowicz przy ulicy Zakątnej 81, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 26-letni robotnik Sobór Stefan, zamieszkały przy ulicy Trelenberga 21.

Sobór przez nieuwagę dostał się w tryby maszyny i uległ złamaniu prawej łopatki i zmiędzeniu prawej dłoni oraz ogólnym obrażeniom ciała. Wezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po udzieleniu pomocy przewiózł nieszczęśliwego do lecznicy Kasy. (w)

BÓJKA.

W mieszkaniu przy ulicy Kielma 12, w dniu wczorajszym w czasie bójki pobita została tępem narzędziem i odniosła rany głowy i rąk 28-letnia Natalja Herman, zamieszkała przy ulicy Marysińskiej 33. Wezwany lekarz pogotowia udzielił poturbowanej pomocy w lokalu IV Komisariatu Policji.

Na ulicy Limanowskiego 46, pobity został tępem narzędziem i odniósł rany głowy i szyji 24-letni Hersz Glasman. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia Kasy Chorych. (w)

Mile perspektywy na rok przyszły

Na ostatniem posiedzeniu Związku Miast Polskich omawiany był projekt zwiększenia dochodów gmin miejskich.

Projekt ten przewiduje:

1). rozszerzenie na wszystkie miasta prawa poboru dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego, który obecnie jest pobierany jedynie na terenie b. zaboru pruskiego.

2). podwyższenie komunalnej opłaty od spirytusu, która to opłata wynosi od 1924 r. 1 złoty od litra 100 proc. spirytusu, w tym stopniu w jakim zwiększona została powiększona od 1924 roku opłata skarbowa od spirytusu czyli okragło 100 proc.

3). zwiększenie 4 proc. stawki podatku od lokalu o dalsze 2 proc.

4). powiększenie o 100 proc. dodatków do cen świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

5). rozszerzenie na wszystkie miasta prawa poboru podatku od towarów, przywożonych drogami żelaznymi i wodnymi, pobieranego dotąd przez 52 miasta w Polsce.

6). podwyższenie 100 proc. komunalnej opłaty od umów o przeniesieniu własności

nieruchomości i zamiana tego samoistnego podatku na dodatek do opłaty państwowej.

7). zamiana samoistnego podatku komunalnego od spadków i darowizn na takiż dodatek do państwowego podatku.

8). podwyższenie normy dodatku miejskiego do państwowego podatku od nieruchomości.

9). zniesienie ograniczeń co do wysokości podatku miejskiego od gruntów w większych miastach.

10). Utworzenie komunalnego funduszu wyrównawczego w połowie z patraczeń z wpływów opłaty komunalnej od spirytusu, w połowie z dotacji Skarbu Państwa i przeniesienia do administracji funduszu wszelkich dotacji i subwencji ze Skarbu Państwa dla samorządów przewidzianych w budżecie państwa.

Rozpatrzeniem projektu zajmie się Min. Spr. Wewn. i Min. Skarbu, które zadecydują o dalszym jego losie i ewentualnie wykorzystają go w pracach podjętych nad opracowaniem nowej ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych. (w)

Gimnazjum czy cheder socjalistyczny?

Władze centralne PPS. wydały obszerny okólnik instrukcyjny do wszystkich swych organizacji prowincjonalnych w sprawie organizowania systematycznie i stale wieców, poświęconych omówieniu obecnej sytuacji politycznej kraju.

O.K.R.P.P.S. w Łodzi zapowiedział urządzenie takiego wiecu, który się ma odbyć w sali gimnazjum miejskiego im. Marszałka Piłsudskiego, jako odczyt „osobistego wroga p. Boga” posła Czapińskiego, na temat — „Ustrój polityczny w Polsce.”

Wiec ten o charakterze wybitnie poli-

tycznym organizuje Magistrat m. Łodzi, — a właściwie wydział oświaty i kultury, magistratu.

Ukazały się nawet afisze zapowiadające odczyt.

Afisze te, pomimo iż zapowiadają imprezę polityczną, drukowane są na koszt Magistratu.

Sprawa ta wywołała odpowiednią reakcję ze strony rady pedagogicznej gimnazjum im. Marsz. Piłsudskiego, która postanowiła przeciwstawić się i nie pozwolić na urządzenie wiecu w sali gimnazjalnej.

Skutki obrony niewinności

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi na ławie oskarżonych zasiadli alibiści, skazanego na dożywotnie więzienie Kazimierza Rydzewskiego za współudział w zamordowaniu s.p. prezydenta Cynarskiego, a mianowicie 25-letni Stefan Mirosław, 24-letni Stanisław Stoliński, 25-letni Józef Kamarz, 24-letni Wacław Bednarek, 30-letni Bolesław Szymański, 27-letni Michał Roll i 29-letni Czesław Wdowiak, 25-letni Alojzy Kobza, 26-letni Władysław Marciniak i 27-letni Dąbiński Tadeusz.

Wszyscy oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy.

Akt oskarżenia zarzucał wyżej wymienionym, że w okresie czasu od 17 do 20 stycznia 1928 roku w Sądzie Okręgowym w Łodzi na rozprawie głównej przeciwko Kazimierzowi Rydzewskiemu oskarżonemu o udział w zabójstwie prezydenta m. Łodzi Cynarskiego zeznali świadomie pod przysięgą fałszywie bronić Kazimierza Rydzewskiego, że w dniu zabójstwa prezydenta m. Łodzi Marjana Cynarskiego t. j. dnia 14 kwietnia 1927 roku Rydzewski pracował razem z nami na Pole-siu Konstantynowskim i że widzieli go w tym

dniu w godzinach od 9 do 11 rano.

Ponieważ zeznania alibiistów Rydzewskiego były sprzeczne z zeznaniami Walaszczyka, skazanego na karę śmierci za zabójstwo prezydenta, urząd prokuratorski pociągnął wyżej wspomnianych do odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego zeznania szkodliwego dla wymiaru sprawiedliwości. Oskarżeni na przewodzie sądowym do winy nie przyznali się. Głównym fundamentem na którym opierał się akt oskarżenia są zeznania Walaszczyka, złożone przez niego na rozprawie głównej. Na rozprawę sądową nie wezwano żadnych świadków, odczytano jedynie zeznania skazanego na śmierć Walaszczyka.

Sprawę powyższą rozpatrywał sąd pod przewodnictwem sędziego Arnolda i po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego oskarżeni Stefan Mirosław, Stanisław Stoliński, Józef Kamarz, Wacław Bednarek, Michał Roll, Czesław Wdowiak, Alojzy Kobza, Władysław Marciniak i Tadeusz Dąbiński zostali skazani po trzy miesiące więzienia każdy, zaś Bolesław Szymański na 2 miesiące.

Wszystkim oskarżonym kara została darowana na zasadzie amnestji. (p)

Bielizny nie należy suszyć na palących się węglach

W dniu wczorajszym o godz. 9-ej rano centrala straży pożarnej zaalarmowana została wiadomością o pożarze, jaki powstał w lokalu firmy E. Wistehube, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 148.

Na miejsce pożaru wydelegowany został III i IV oddział straży pożarnej, który po przybyciu na miejsce przystąpił do akcji ratunkowej i pożar w przeciągu godziny ugasił.

Jak się okazało pożar wynikł z powodu

zbliżenia kosza z bielizną do rozpalonego pieca, wskutek czego bielizna zajęła się.

Spaliły się jedynie kosz zbielizną oraz garderoba znajdująca się w szafie tuż koło pieca.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej straży, zapobiegnięto dalszym rozmiarom ognia, bowiem dom w którym mieści się firma Wistehube jest drewniany i w razie opóźnienia ratunku uległby prawdopodobnie całkowitemu zniszczeniu.

Teatr i sztuka

Teatr Mlejski.

Dziś o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych sztuka żydowska „Mirra Efros.”
Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. „Dzielny Wojak Szwejk.”
Jutro o godz. 4 popoł. po cenach popularnych „Artyści”.

Teatr Kameralny

Dziś sobota i niedziela wieczorem oraz w poniedziałek po cenach najniższych doskonała komedia Wł. Fodora „Dr. Julja Szabó” z Relewicz-Ziemińska.

W sobotę popołudniu po cenach najniższych i w niedzielę popołudniu „Karol i Anna”.

Teatr Popularny

Dziś sobota, niedziela dwa razy i w poniedziałek bajecznie kolorowa komedjo-opera I. N. Kamińskiego „Skalmierzanki”.

Teatr Geyerowski

W sobotę i niedzielę dwa razy wesoła, arcyważona tańcami proletariacka komedia W. Katajewa „Kwadratura Koła”.

Mężu grosza nie żałuj, okazja szalona Na kiermasz się wybieraj
Twa praktyczna żona I niech się w Twoim męskim zmieści się czerepie,
Ze taniej można kupić tam, niżeli w sklepie. A przytem ilez tam mnie niespodzianek czeka? Och vivat kiermasz, vivat „KROPLA MIEKA”.

PRZEZ RADJO

SOBOTA, dnia 23-go listopada 1929 r.

- 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.45 Kącik Artystyczny „L. S. G.”. Występ p. Ludwika Ławńskiego art. Qui pro Quo.
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.15 „Skrzynka pocztowa” — dr. Marjan Stępowski.
- 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. Baśń M. Dynowskiej p. t. „Zaczarowana Fajarka”.
- 19.10 Giełda rolnicza.
- 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 20.15 Feljton p. t. „Uroda miast portowych” wygł. p. Jerzy Sosnkowski.
- 20.30 Koncert wieczorny — muzyka lekka.
- 22.00 Feljton p. t. „Jak się kupuje i sprzedaje” — p. Z. Marynowski.
- 23.00 Muzyka taneczna z hotelu „Bristol”.

SZKOŁA TANCA

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL Traugutta 1

Trzy razy w miesiącu nowe komplety
Dla absolwentów I ekcje PRAKTYCZNE
Zapisy codziennie.

Minister Spraw Wewnętrznych Sławoj-Składkowski w Łodzi

Jak już donosiliśmy — Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski postanowił przybyć do Łodzi, celem wygłoszenia odczytu.

Dotychczas niewiadomem było kiedy to nastąpi.

Jak się obecnie dowiadujemy Minister Składkowski przybędzie do Łodzi w ponie-

działek dnia 25 bm. i wygłosi w sali Filharmonji odczyt pt. „Zagadnienie samorządów i ich twórcze znaczenie.”

Odczyt ten wywołał w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie, ze względu na osobę, jak i na obecną sytuację polityczną, która bezwątpienia znajdzie oddźwięk podczas przemówienia. —

Jedyny chrześcijanin przy budowie i to skrewił

Zgodnie z umową zawartą przez Magistrat z firmą „J. Wasilewski” w Warszawie, odlew figury Tadeusza Kościuszki miał być ukończony w dniu 19 listopada r. b. Ponieważ firma „J. Wasilewski” do powyższego terminu odlewu nie wykonała Magistrat wezwał ją rejentalnie do zwrotu modeli gipsowych figury.

Wobec tego, iż firma „J. Wasilewski” żądaniu temu zgodnemu z brzmieniem zawartej umowy nie uczyniła zadość — Magistrat podejmuje kroki celem wystąpienia na drogę sądową przeciwko wspomnianej firmie o zwrot modelu oraz wynagrodzenie szkód i strat jakie Magistrat poniósł wskutek niewypełnienia przez firmę umowy.

Tańce narodowe przed Sądem III. w Łodzi

W dniu 23 czerwca 1929 roku w sali przy ul. Smugowej 28 w Łodzi, odbywała się zabawa taneczna, na której między innymi byli właściciel sali Józef Morawski oraz uczestnicy zabawy Olczak Jan, Kazimierz Bielski, Stanisław Miśkiewicz, Kazimierz Domagała, Piotr Szymański. Około godz. 19-tej w ogrodzie koło sali doszło do bójki na pięści w czasie której Olczak został pobity przez Miśkiewicza i Domagałę. Bójkę zlikwidował Morawski i bijący wrócili do sali gdzie nadal się bili. Około godz. 21,30 Olczak wyszedł powtórnie z sali a tuż za nim podążyli Domagała, Szymański, Miśkiewicz, Małewska, Kociakówna i Fiszer, a po upływie kilku minut wpadł na salę Fiszer, krzyząc „pobili Janka”. Obecni na sali wybiegli i zauważyli w odległości kilkudziesięciu kroków leżącego w kałuży krwi Olczaka, a w pewnej odległości od niego zauważyli uciekających Miśkiewicza, Domagałę i Szymańskiego.

Rannego Olczaka przewieziono do domu i zawiadzano lekarza, przed przybyciem którego Olczak zmarł. Sekcja zwłok wykazała

szereg ran na głowie i karku zadanych nożem Miśkiewicz, Domagała i Szymański zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Postawieni w stan oskarżenia, do winy się nie przyznali, wyjaśniając, że bili się z Olczakiem, jednak noży nie używali. Przeprowadzone rewizje w mieszkaniu Miśkiewicza ujawniła zakrwawiony nóż, którym jak później zostało to stwierdzone, zostały zadane rany.

W dniu wczorajszym wszyscy trzej oskarżeni znaleźli się na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi, który sprawę tę rozpatrywał pod przewodnictwem sędziego Arnolda, w asystencji sędziego Wileckiego. Oskarżał prokurator Zabiński. Obronę walczyli adw. Kobylński i Fichna.

Oskarżeni na przewodzie sądowym do winy się nie przyznali i potwierdzili swe zeznania złożone u sędziego śledczego.

Sąd przesłuchawszy świadków, którzy w całości potwierdzili zarzuty skierowane przeciw oskarżonym oraz po przemówieniu stron wyda wyrok dzisiaj.

Pomysłowe oszustwo

Przed kilku dniami do sklepu jubilerskiego J. Goldberga przy ul. Południowej 9 zgłosiła się żona znanego w Łodzi kupca, H. Kujawska, zam. przy ul. Narutowicza 5 i zamówiła kolję brylantową w cenie około 5000 zł.

Jubiler Goldberg kolję wykonał i w dniu wczorajszym odniósł ją do mieszkania Kujawskiej która w zupełności zadowolona była z niej i poprosiła o pozostawienie jej na kil-

ka godzin, celem pokazania mężowi.

Jubiler znając Kujawską — kolję pozostawił.

Gdy jednak zgłosił się po gotówkę Kujawska oświadczyła, że nic nie wie o kolji i wyrzuciła go za drzwi.

Poszkodowany zwrócił się do policji, która oszustkę aresztowała. —

Zamknięcie filii łódzkiej mennicy państwowej

Ze względu na to, że w obiegu ukazały się fałszywe monety 1-o i 2-u złotych, policja przeprowadziła dochodzenie, celem wykrycia fałszerzy monet.

Prowadzone energicznie przez Urząd Śledczy dochodzenie, doprowadziło do wy-

krycia fabryki monet i ujęcia fałszerzy i kolporterów.

Fabryka znajdowała się w mieszkaniu małżonków Wojciechowskich przy ulicy Słowiańskiej. W chwili gdy policja wkroczyła do mieszkania, „fabryka” była czynna i prócz właściciela znajdował się również wspólnik jego Józef Morszt, który wykonane fałszyfikaty puszczał w obieg.

W ręce policji wpadły narzędzia do fabrykacji monet oraz kilkaset sztuk podrobionych monet. Prócz tego ujęto również kolporterów monet na prowincję niejakich: Franciszka Grzelaka i Leona Madrowskiego. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. w

MENAZERJA Otwarcie w niedzielę dn. 24 bm. w Helenowie

ogród zoologiczny czynny od godz. 9-rano. Wejście zł. 1, uczniowie, dzieci oraz wojskowi niższych rang po 50 gr.

lwy, tygrysy, lamparty, jaguary, hyeny, wilki, niedźwiedzie, białe i brunatne, słonie, wielbłądy, jelenie, sarny, kangury, kuny, tchórze, dzikie świnie, kozy afrykańskie, orły, różnego rodzaju małpy, krokodyle, węże, foki i mnóstwo innych dotąd w Łodzi niewidzianych zwierząt i ptactwo.

Kto wychowuje służącą

Poruszony przez nas aktualny problem służby domowej wywołał silne zainteresowanie wśród szerokiej sfery. Otrzymujemy w tej sprawie cały szereg listów.

Pani Wanda P. pisze:

„Cieszy mnie to bardzo, że pismo tak poczytne, jak Kurjer Czerwony, podniosło palącą kwestję służby domowej. Pozwalam sobie zabrać głos w tej sprawie, ponieważ jestem tak szczęśliwą gospodynią, że prowadząc przez 15 lat gospodarstwo, mam dopiero trzecią służącą.

Może która z pań powie, że trafiałam na jakieś wyjątkowo idealne jednostki. Bynajmniej. Były to poprostu normalne ludzkie jednostki z ludzkimi wadami i zaletami, a ja każdą z nich traktowałam jako człowieka.

Ostatnia moja służąca, która jest już

u mnie od przeszło 5-ciu lat, przyszła do mnie z domu, gdzie wszystko, nawet chleb przed nią zamykano. Wyrobiło to u niej brzydkie przyzwyczajenie potajemnego zabierania różnych rzeczy. Ja zostawiłam wszystko otworem i rzekłam tylko:

— Mam do ciebie zaufanie, ale jeżeli je choć raz zawiedziesz, nigdy już ci wierzyć nie będę.

I ani razu nie stwierdziłam, aby mi coś zginęło. Mogę przy niej zostawiać nieliczone pieniądze, a wiem, że nie braknie nigdy ani grosza.

Inna służąca moja bardzo lubiła czytać. Na poprzedniej służbie czyniono jej nieraz z tego powodu wymówki, uważając, że to jest nieodpowiednie zajęcie dla „szturmaka”, który ma całą swą duszę umieścić w garnkach i

szorowaniu noddóg. Ja zaś to jej pożyteczne zainteresowanie wyzyskałam w ten sposób, że dostarczałam jej sama ciekawych książek po ukończonej pracy. Dziewczyna starała się prędko starannie wykonać robotę, aby tylko dostać książkę.

Kiedy pewnego razu ta sama służąca zaczęła się żalić na nadmiar pracy, z powodu choroby, jaka nawiedziła dom, powiedzia-łam jej:

— Widzisz przecie, że i ja nie próżnuję... A czyżbyś miała tak twarde serce, że nie chciałabyś dopomóc w nieszczęściu?

Dziewczyna zawstydzila się i odtąd słowa skargi z tego powodu z ust jej nie sły-szałam.

Mogłabym mnożyć w nieskończoność takie przykłady, wykazujące, że służącą należy i można rozumnie wychować.

Te panie, które muszą ustawicznie zmie-niać służbę, samym sobie niech przypiszą winę”.

Pani Janina R. poczyniła w ciągu swej gospodarskiej praktyki smutne doświadczenia ze służącymi. Powiada ona:

— Niema dla mnie nic przykrejszego nad częste zmienianie służby, a jednak cóż mam począć? Przychodzi np. dziewczyna, która żąda 50 zł. pensji, wymawia sobie co-dziennie kawę ze śmietanką, wędlinę na drugie śniadanie i rozmaite inne rzeczy, a w rezul-tacie okazuje się, że gotować nie umie, a gdy zwracam jej uwagę na konieczność utrzymy-wania w mieszkaniu porządku i czystości, obraża się...

Inna znowu zaraz drugiego wieczoru po objęciu służby wyszła i wróciła nad ranem do domu...

Można służącą traktować jaknajbardziej po ludzku, ale tego przecież tolerować nie-podobna!..

Uznaję, że służąca ma swoje prawa, ale niech zna i obowiązki. Uważam, że wprowa-dzenie książeczek służbowych jest konieczne, bo porządne służące będą z nich nawet zado-wołone, a mogą one stanowić jedyny hamulec dla żywiolów niespokojnych i nieodpowie-dzialnych.

—000—

GIELDA ZBOŻOWA.

P O Z N A N.

Zyto	25,00—25,75
Pszenica	39,75—40,00
Jęczmień browarny	27,50—29,00
Jęczmień przemysłowy	25,00—25,50
Owies	22,50—25,00
Mąka żytnia	39,00—40,00
Mąka pszenna	62,00—66,00
Otręby żytnie	14,50—14,75
Otręby pszenne	17,50—18,00
Rzepak	74,00—76,00
Groch Victorja	50,00—57,00
Groch Folgera	42,00—47,00
Usposobienie spokojne	



krycie i reperacje wszelkimi materiałami uskutecznia szybko, solidnie i tanio. Dobre warunki. Pierwszorzędne wykonanie

JAN MACINSKI

Łódź, SENATORSKA 18 tel. 12-18



WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 22 XI	Fabryk cukru		Wart. nom	Transakcje w złote. Dnia 22 XI
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94.00	N N N N N N N N N N	Chodorów	100 zł.		
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj.	100	94.00		Ciechanów	40 "		
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00		Czersk	10 "		
5 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	50.00—		Częstocice	100 "		
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00—		Gosławice	10 "		
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100 dol.	119.25		Michałów	10 "		
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	50.00		Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "		
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	65,05		Fabryk cementu			
Listy Zastawne				Firley	51 zł.		
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.25		Łazy	10 "		
4 1/2 pr. " " "	100 "	47.75	Wysoka	100 "			
8 pr. " " "	100 "	75.25	Kopalń i zakładów hutniczych				
4 1/2 pr. listy zast Łodzi	100 "	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.			
4 pr. " " " Warsz	100 "	63.75	Naftowa				
8 pr. listy zast Łodzi	100 "	59.00	Polska Nafta	5 zł.			
Obligacje			Standart-Nobel	50 "			
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.	119,00	Fabryk Metalowych				
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r	100 "		Cegielski	19 zł.	35,00		
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r	100 "		Lilpop	25 "			
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r	100 "		Modrzejów	50 "			
Akcje			Norblin	95 "			
Bankowe			Orthwein	25 "			
Dyskontowy	100 zł.	167,25	Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.			
Handlowy	100 "		Parowóz	25 "			
Polski	100 "		Pocisk	25 "			
Pol. rzem we Lwowie	100 "		Rohn	25 "			
Zachodni	25 "	78.50	Rudzki	50 "			
Zw. Sp. Zarob.	100 "		Starachowice	50 "			
Chemiczne				Ursus	15 "		
Cerata	50 zł.		14,50	Zieleniewski	100 "		
Sole potasowe	25 "	Fabryk Wyr. Włók					
Grodziski	50 "	Zawiercie		30 zł.			
Kijewski Scholtze	100 "	Łyradów		20 "			
Puls	10 "	Przedsięb. Handlow.					
Spieß	130 "	Borkowski	25 zł.				
Strem	100 "	Jabłkowscy	10 "				
			Syndykat Rol. Warsz.	20 "			

Waluty i dewizy

Dolar	8,895	Oslo	238,32
Londyn	43,46	Wiedeń	125,40
Zurich	173,00	Berlin	212,75
Paryż	35,10	Gdańsk	173,45
Bruksela	124,49	Rubel zł.	4,65.
Medolan	46,67	Rubel sr.	2,58.
Amsterdam	359,80	Rubel w bilonie ros.	1,25.
Praga	26,43	Czerwieniec dol.	1,58.
Stokholm	239,09		
Kopenhaga	238,88		

Stare gazety

do obwijania na wagę

W większych i mniejszych ilościach do nabycia w adm. „ROZWOJU” Al. Kościuszki 41

Na dogodnych warunkach



Wielki wybór **ŁÓŻEK** metalowych, **WOZKÓW** dzieciennych, **WYZYMACZEK** amerykańskich, **MATERACY** drucianych, wyścielanych, sprężynowych higienicznych do meblowych łóżek marki „Patent” nabyć można **najtaniej** w fabrycznym składzie **„DOBROPOL”** Piotrkowska 73
tel. 158-61 w podwórzu tel. 158-61

LECZNICA

Lekarzy specjalistów

Przy ul. Zachodniej Nr. 27 (róg Konstytucyjnej). Tel. 16-44.

Otwarta od godz. 9 rano do 7 wieczorem. Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności.

- Dr. Bronikowski (chor. uszu, gardła i nosa)
- Dr. Dobrowolski (choroby skórne i weneryczne)
- Dr. Jasiński (choroby kobiece i akuszerzyjne)
- Dr. Probst
- Dr. Jastrzębski (choroby oczu)
- Dr. Koliński (choroby chirurgiczne)
- Dr. Kalisz
- Dr. Trawiński
- Dr. Koludzi (choroby wewnętrzne)
- Dr. Misjon
- Dr. Rejterowski (choroby płuc)
- Dr. Knichowiecki (choroby dzieci)
- Dr. Woźniakówna J.
- Dr. Sowiński (choroby nerwowe i psych.)

Gabinet dentystyczny
Lekarz dentyista Piotrowska.

Gotowosobie pigułka Zakonnik

znana od 1602 roku. 2641—
Reguluje śladki chłonią od reumatyzmu
cierpień wątroby, nadmiernej otępiłości artre-
tyzmu, wczesną krew i przy skłonnościach
do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczys-
zczającym. — Użyte 1 do 3 pigulek na dobę
Cena pudełka zł 1.35 wyrobu apteki
KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI
Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci **GABAŁOW** Sienkiewicza 40 i Skład Mebli **NAWROT** 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d

OKAZJA! Sprzedaje się 37 morgi ziemi bez budynków połowa las sosnowy, reszta orna ziemia przy szosie, w suchej miejscowości, okolonej lasami, cena przystępna. Poleca pośrednictwo Borowieckiego, Zgierz, Parzęczewska 3 6981—2

SKLEP spożywczy w śródmieściu dobrze prosperujący do sprzedania. Wiadomość Tramwajowa 3 Szymdt 9074—8

Do sprzedania 3 morgi ziemi na Górnym Brzysiu Wiadomość u gospodarza Konstytucyjnej 65 9090—2

Przedam tanio otomany, leżanki i tapczany pokryte plusz gobeliną na dogodnych warunkach. Tapicer Andrzeja Nr. 45 9096—2

Piwiarnia do sprzedania dobrze prosperująca, egzystująca od 15 lat Sienkiewicza 37 9088—3

Posady i prace

Uczeń lub uczennica może się zgłosić do Zakładu Fotograficznego Mencil Andrzeja 11 9102—2

Potrzebna panna do sklepu od zaraz, Brzezińska 36 Ruszczak 9101—3

Potrzebna służąca znająca się na kuchni. Wiadomość Pomorska 10 w pracni chemicznej. 9094—3

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11 Tel. 62—22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

Zagubione dokum.

Wozalja Andrzejczyk (Je-drzejczyk) zagubiła dowód osobisty wyd. w gm. Łęczno i zaświadczenie z gm. na wyjazd do Francji 9082—1

Macek Leonard zagubił kartę od zapomogi wydaną w Łodzi Nr. 16666. 9086—1

Zagubiono dowód osobisty na imię Małgorzata Wojciechowska 9092—3

Dnia 23 ub. m. skradziono portfel z dokumentami wraz z dowodem osobistym kolejowym na imię Wojciecha Rogalińskiego 9098—2

Sklep galanterji ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

K. Jarociński
11-go Listopada 57
daw. na ul. Piotrkowska 121

SZEWCY!

Skóry i dodatki najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu **Piotrkowska 79**

Do akt 2199 1929 r. OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **ZYGMUNT MAKOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 6 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowo Marysińskiej Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należącej do Jana Kaczmarka i składających się z narzędzi rolniczych oszacowanych na sumę **Zł. 600**

Łódź, dnia 20 listopada 1929 r.
Komornik
Z. MAKOWSKI

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrum. muzycz. **Feliksa BONIEWICZA** ŁÓDŹ, ul. Targowa 38
Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa.

Na Raty!

Wszelkie towary, **OBUWIE PALTA** kupuje się najtaniej w firmie „KREDYT” **NAWROT 15 i p.**
TANIO! FUTRA TANIO wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. **J. OPATOWSKI** Kilińskiego 134 tel. 1.54-95. Dojazd tramwajami 4, 10, 16, 17

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.
Rok założenia 1881 Kwangiellcka № 15
przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w Złoty z wymówieniem i na każde żądanie
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach innych walutach obcych, zwrótnie w Dolarach itp
ZALATWA wszelkie operacje bankowe
BANK DEWIZOWY.
Wynajem kasetek stalowych (SAFES)

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsc Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.